Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 42. Kraków, poniedziałek dnia 27 stycznia 1907 r. ROK XV.

Wybory w Niemczech.

Zwycięstwo centrum i Polaków,—klęska socjalistów.—słaby przyrost liberalizmu, oto główne znamiona wyborów niemieckich przeprowadzonych w piątek.

Polacy mogą być zupełnie zadowolnieni z wyniku wyborów, na górnym Śląsku zdobyli odrazu 4 mandaty,—a w dwóch okręgach przychodzą do ściślejszych wyborów.

Rezultat na Śląsku jest następujący:

W okręgu katolicko-zabrskim:

Korfanty, P., 27,505 głosów, Voltz, H., 13,234 gł., Skowronek, C., 6582 gł., Adamek, S.[1]), 5668 gł. Większością 962 głosów wybrany został Wojciech Korfanty.

W okręgu bytomsko-tarnogórskim:

Napieralski P. 27.505 głosów, Remy C. 9.261 gł., Hr. Henkel-Donunersmark H. 7.804 gł., Scholtysek S. 6.123 gł., większością 2.563 głosów wybrany został Adam Napieralski.

W okręgu pszczyńsko-rybnickim:

Skowroński P. 19.032 głosów, Loss C. 3.155 Rzesnitrzek P. 6.805 gł., Danisz S. 406., większością 4.333 głosów wybrany został ksiądz Skowroński.

W okręgu Gliwicko-Toszecko-Lublinieckim Jankowski P. 11.539 gł., Chrząszcz C. 7.264 Nentwig H. 6.188 gł., Trąbalski 1.381 gł. Ściśle wybory pomiędzy ks. prob. Jankowskim (p.) a ks. prob. Chrząszczem (c.)

W okręgu raciborskim:

Gatzka H. 4.602 głosów, Frank C. 11.485 gł Urbisz P. 5.126 gł., Biniszkiewicz 1.310 gł., większością 210 głosów wybrany został ks. Frank.

W okręgu kozielsko-strzeleckim:

Siemianowski P. 6.240 gł., Głowatzki C. 5.800 Nauenschild H. 4.300 gł., Baude 306 gł. Ściśle wybory pomiędzy redaktorem Siemianowskim (p.) a ks. Głowatzkim (c.)

Kluczborek-Olesno: Ks. Bogowski P. 5.161 Hohenlohe H. 7.379 Traeger C. 567 Bebel S. 73 głosów.

Przeszedł rządowiec Hohenlohe.

Opole; ks. Brandys P. 11.499 Viebig C. 5.894 Wolny S. 2.436 głosów.

Wybrany został większością głosów ks. Brandys.

Wybór ks. Jankowskiego przy ściślejszem głosowaniu jest bardzo prawdopodobny.

W Wielkopolsce utrzymali Polacy wszystkie swoje okręgi, nawet najwięcej zagrożone, a w jednym przychodzą do ściślejszego wyboru.

Wybrani zostali: Chrzanowski, Czarliński (w dwóch okręgach) hr. Mielżyński, Grabski, ks. Stychel, dr. Chłapowski, książe Radziwiłł, dr. Dziembowski, dr. Skarżyński, i dr. Mieczkowski.

W Prusach Zachodnich wybrano 3 Polaków: Jantę Półczyńskiego, Kulerskiego i Brejskiego. Oprócz tego w trzech okręgach odbędą się ściślejsze wybory pomiędzy Polakami a hakatystami i wszędzie Polacy mają dobre szanse.

Wynik wyborów w okręgu toruńskim nie jest jeszcze znany.

Możemy więc mówić o świetnem zwycięstwie. Mimo wszystkich wysiłków rządu, mimo połączenia wszystkich stronnictw niemieckich przeciwko Polakom, mimo żydowskich intryg i kapitałów, Koło polskie liczyć będzie 20 do 23 członków, zamiast 16 jak dotychczas!

Lud polski pod zaborem pruskim, okazał znowu swoją siłę, swe wyrobienie polityczne, i swój niezrównany patryotyzm. Wszędzie wło ścianie głosowali na kandydatów z inteligencyi postawionych przez komitet centralny, i nigdzie jedność narodowa nie została naruszoną. Próbowali ją rozbić socjaliści, a lud ich z pogardą odtrącił..

Ten rezultat napełnia nas dumą, radością i otuchą...

Socjaliści padli na całej linii i utracili 20 mandatów. Przy ściślejszych wyborach poniosą dalsze klęski, tak że w przyszłym parlamencie zamiast 78 będą mieli zaledwie 40—45 krzeseł!

Świetnie wytrzymało napór rządowy centrum, przeciwko któremu była skierowana cała kampanja wyborcza rządu i liberałów. W pierwszem głosowaniu wybrano 89 kandydatów katolickich, czyli brakuje już tylko 11 mandatów do siły jaką rozporządzało centrum w parlamencie katolickim. Tych 11 mandatów zdobędzie centrum niezawodnie przy wyborach ściślejszych.

Stronnictwa radykalne zyskały bardzo mało. Wybrano 5 kandydatów wolnomyślnej partyi ludowej, 2 wolnomyślnego zjednoczenia, i 2 demokratów. Hakatyści czystej krwi, zyskali kilka mandatów. Wybrano 17 narodowo-liberałów, 12 wolno konserwatystów i 38 konserwatystów. Te trzy grupy są rządowemi par ekscellence, i uchwalą wszystkie projekty antypolskie, które rząd wniesie. Ale nawet razem połączone są za słabe, aby zająć w parlamencie stanowisko dominujące.

Pomimo licznych wyborów ściślejszych, dziś już można stwierdzić z całą pewnością, że projekt Buelowa, aby rządzić przy pomocy liberałów i konserwatystów przeciwko centrum, został całkowicie udaremniony.

[1]) P—Polak, H—hakatysta, C—centrum, S—socjalista.

Klęska socyalistów.

Główny, znamienny i wielce pouczający wynik wyborów do niemieckiego parlamentu, to dotkliwa klęska socyalistów. Przez długie lata pysznili się socyaliści, jak pawie, właśnie siłą swej grupy w parlamencie berlińskim i zapowiadali dumnie, że ta potęga ich rosnąć będzie z każdym wyborem i zapewne już im się roiło o zajęciu miejsca w prezydium parlamentu, a może i o tece ministeryalnej.

Nic też nie zapowiadało takiej porażki, a po rozwiązaniu parlamentu, organ socyaldemokratyczny „Vorwaerts“ groził rządowi: „odpowiedzią ludu na jego brutalność.“

Lud dał odpowiedź, ale socyalnej demokracji. Potrzebną im była ta nauka, bo pyszałkowatość tej partyi już stawała się manią i zdawało się im, że mogą bezkarnie plwać na wszystko, co jeszcze dla narodów cywilizowanych ma wartość i jest dla nich świętością, jak religia, narodowość i obywatelska uczciwość.

Nawet protestanckiemu społeczeństwu, wśród którego socyalna demokracya miała i ma pomyślniejszego warunki rozwoju, było już widocznie za dużo „prywatnej religii“, przemieniającej się w praktyce na nieprzebłaganą nienawiść nie do katolicyzmu, lecz do samej idei chrześcijańskiej.

Nawet narodowi, najbardziej hołdującemu zasadzie, że „ibi patria ubi bene“, za dużo było tej międzynarodowości, która w praktyce nie waha się podkopywać bytu i istnienia własnego narodu i własnej Ojczyzny.

Nie pomogło socyalnej demokracyi ani to, że od paru lat tak wiernie i skutecznie pracowała dla Prus, niszcząc przemysł w Królestwie polskiem i wspierając Niemców i żydów w zaciekłej kampanii przeciwko Rosyi.

Ocknęli się Niemcy i przekonani doświadczeniem przyznali, że choć wielomowny ich Wilhelm nie zawsze przemawia trafnie, miał jednak racyę, gdy socyalnych demokratów, napiętnował jako: „Landesverraether!“

A robotnicy w Saksonii, długim strejkiem wyniszczeni, poznali, że socyalna demokracya interes partyi własnej stawia wyżej niż dobro robotników i z tego powodu słusznie też może być nazwana „zdrajczynią robotników“, więc odpłacając im równą miarką pozbawiła socyalnych demokratów większej połowy piastowanych dotychczas mandatów.

Klęska socyalnej demokracyi w Niemczech nie pozostanie bez wpływu na otrzeźwienie umysłów zwłaszcza miejskiej ludności, która bezkrytycznie, ale tylko lubującą się w dosadnej krytyce, zbytnio sprzyjała tej partyi.

Owoce roboty socyalistów w Królestwie Polskiem, mordy bratobójcze w Łodzi, stale chwalo-

ne w piśmidłach socyaldemokratycznych i to odwrócenie się inteligencyi niemieckiej od socyalnej demokracyi, powinno i w naszej dzielnicy wpłynąć na poglądy sfer miejskich odnośnie do socyalnej demokracyi.

Ponad te względy jednak najbardziej decydujący wpływ na polskie nasze społeczeństwo wywrzeć powiny wybory w zaborze pruskim. W tej najbardziej przemysłowej dzielnicy liczba głosów socyalno-demokratycznych jest śmiesznie małą, a mimo niesłychanego ucisku Polaków, nigdzie so cyalni demokraci nie głosowali za narodowymi kandydatami, nigdzie nie pomagali Polakom do zwycięstwa, owszem psuli pracę, odrywając głosy narodowemu stronnictwu.

Czyż może tedy Polak sympatyzować z tymi, którzy dowodnie osłabiają siły narodowe w walce z krzyżactwem

---

Krecia robota.

Pod tym tytułem umieścił „Kuryer lwowski“ w nrze sobotnim artykuł, który jest pełen zarówno perfidyi właściwej organowi ludowców, jak też ignorancyi faktów.

Przedewszystkiem perfidyą jest twierdzić, że mu się udało „dziwnem zrządzeniem Opatrzności“ pochwycić jakieś „tajne a ciekawe“ dokumenty Rady narodowej. Najpierw bowiem dokumenty nie są tajne i nie potrzeba było, aż dziwnego zrządzenia nie Opatrznosci, lecz „towarzyszy“ praktykujących wykradanie egzemplarzy z drukarni, aby dojść do ichposiadania.

Instrukcye tej treści były rozdawane na Kole sejmowem i mogli je otrzymać ludowcy bez uciekania się tak „uczciwych“ sztuczek)

Każde stronnictwo zorganizowane posiada instrukcye, jak zawiązywać komitety wyborcze, jak one mają działać i w jakim stosunku pozostają z głównym zarządem stronnictwa. Ma je także stronnictwo ludowców i rozsyła „swoim“ mężom zaufania i „swoim“ komitetom.

Perfidyą tedy dalej jest przedstawiać miano wanie mężów zaufania Rady narodowej ułożenie istrukcyi dla nich i dla komitetów tejże Rady narodowej, jako robotę krecią — skoro to jest robota jawną, konieczna i w każdej politycznej organizacyi praktykowana.

Rada narodowa zorganizowała się jawnie, regulamin swój ogłosiła we wszystkich pismach nawet „Kuryer lwowski“ ogłosił go w swoim czasie, a już w tym regulaminie wyraźnie i bez sekretów było postanowionem, że będą tworzone komitety powiatowe.

Potrzeba więc nietylko perfidyi ale pewnej bezczelności i liczenia na krótką pamięć własnych czytelników, jeżeli po ogłoszeniu statutu Rady narodowej — wykonanie przepisów tegoż nazywa się „krecią robotą.

A to tembardziej, jeżeli cytowane w tym numerze, instrukcye dla mężów zaufania, wyraźnie im polecają, aby starali się o zebrania „liczne“ składające się z reprezentantów „wszystkich“ okolic powiatu, i odbywały się w „mieście powiatowem!“ Więc takie działanie śmie „Kur. lw.“ nazywać „krecią robotą!?“

Pytamy zresztą, w jakiż to sposób werbują ludowcy swoich mężów zaufania, tworzą swoje komitety i swoją radę naczelną

Jeżeli to, że Rada narodowa wzywa do spółdziałania tylko tych, którzy uznają zasadę solidarności narodowej i zgodzą się na uchwalony dla niej przez Koło sejmowe regulamin, ma być robotą krecią, to tak samo robota ludowców jest krecią, ponieważ i oni do swej organizacyi nie zapraszają konserwatystów, wszechpolaków i centrowców. A to tembardziej, że przecie prezes komitetu wyborczego ludowców w każdym nrze „Przyjaciela ludu“ przypomina im wyraźnie aby pracowali „cicho“ i przez „poufne“ zgromadzenia.

Rada narodowa nie trzymała się od początku swego działania tej metody. Zaproszono bowiem na zebranie Koła sejmowego także ludowców, omawiano całą sprawę w ich obecności, ogłoszono cały plan działania publicznie, a także w instrukcyi obecnie rozesłanej, zalecono zgromadzenia publiczne, jak najliczniejsze, dodając tylko przestrogę, że: „jeżeli by zachodziła obawa rozbicia zgromadzenia, należy urządzić je za zaproszeniami. że ta przestroga nie była bezpodstawną, przekonuje koniec artykułu „Kur. lw.“ o którym i my wspomniemy na końcu.

Perfidia przebija z artykułu „Kur. lw.“ i w tem, że w dalszym jego ciągu, licząc znowu na to że czytelnicy zapomnieli o treści regulaminu Rady Narodowej, nie mówi już o „rzekomo nowych, tajnych instrukcyach“ — lecz teraz po miesiącu, wraca do tegoż regulaminu i podaje krytyce organizacyę Rady narodowej twierdząc, jakoby takowa z nikogo innego się nie składała, tylko z konserwatystów „rozbitków z dawnego komitetu dla rozbojów wyborczych!“

Twierdzi też stanowczo: „takie nominacye rozesłano wszystkim czynnym członkom i mężom zaufania smutnej pamięci komitetu centralnego.“

Kłamstwo to zbija najpierw sam regulamin Rady narodowej, w którym kilkakrotnie powtórzono, że „wszystkie stopnie organizacyi Rady narodowej mają być oparte na zasadzie równorzędności“ — a dalej fakt, że w myśl tych postanowień regulaminu rozesłano nominacye na mężów zaufania nie do wszystkich dawnych członków komitetu centr. lecz w „*równej liczbie*“ do przedstawicieli „*trzech*“ stronnictw w Radzie nar. Ci zaś mężowie zaufania trzech stronnictw mają wspólnie zorganizować komitet miejscowy i powiatowy, a obydwa komitety będą znowu miały „równą liczbę“ członków z każdego stronnictwa skonfederowanego, o ile w powiecie istnieje“ — A więc rozmyślnem i potwornem jest kłamstwem, że będą działali „ci sami ludzie“ z komitetu centralnego, nie będą bowiem ani ci sami, ani oni tylko, lecz obok konserwatystów, którzy będą mieli „trzecią“ część, drugie dwie trzecie będą mieli demokraci narodowi i „ludowe centrum“. Jeżeli zaś w którymś powiecie nie ma narodowych demokratów lub konserwatystów, tam oczywiście dwie trzecie będzie mieć centrum ludowe

Zaprawdę możnaby podziwiać takie rozmijanie się z prawdą ludowców, gdyby doświadczenie nie dostarczyło już dowodów, że stronnictwo to nigdy nie było w zgodzie z prawdą i uczciwością — a za swoją widomą głowę i kierownika „swego komitetu wyborczego“ wybrało człowieka, który niczego się tak nie boi jak prawdy i który wie że straciłby grunt pod nogami z tą chwilą, w której by wszedł na drogę prawdy i uczciwej, spólnej pracy narodowej.

Artykuł swój kończy „Kuryer lw.“ tyradą bezmyślnych, pustych frazesów, obliczonych na płytkie głowy. Proszę posłuchać: „Kołowacizna? mógłby ktoś zapytać! Nie! Machiawelizm, obłuda „dyplomacya“ starej rozbójniczej gwardyi..... uważaliśmy za swój obywatelski (?) obowiązek zdemaskować tę krecią (po wszystkich pismach ogłaszaną P. r.) robotę, która wre pokryjomu (zwołując liczne, po całym kraju, w miastach powiatowych zgromadzenia. P. r.) łowi nieświadomych, ogłupia ciemnych. Robota to prowadzona na wielką skalę (a przecie krecia!) robota sprytnych wodzów, mających za sobą tyloletnią prak-

---

Teodor Dostojewski. 6

Bracia Karamazow.

Tymczasem młody Karamazow zamieszkał w domu ojca, mimo fatalnej jego reputacyi zgodził się z nim wybornie, a nawet zaczynał wywierać na niego pewien dodatni wpływ. Dziwiono się temu powszechnie, najbardziej zaś dobitnie wypowiadał zdumienie swoje Mjusow dawny opiekun Dymitra, który właśnie w tym czasie przyjechał z Paryża, i natychmiast zabrał znajomość z interesującym kuzynem. Chłopak ma ambicyę, mawiał o nim, umie sobie radzić, posiada zresztą własny kapitalik na wyjazd za granice, nie przyjechał więc po pieniądze. Zapijać się wódką nie potrafi rozpustnych hulanek nie lubi? Cóż więc trzymać go może w tej norze. Tymczasem najwidoczniej stary polubił go, a nawet obejść się bez niego nie może. Znacznie później dopiero pokazało się, że Iwan Fedorowicz przyjechał tu w sprawie brata swego Dymitra, który prosił go o to listowie zanim jeszcze Iwan wyjechał z Moskwy.

Bracia nie znali się dotąd wcale i zobaczyli się teraz po raz pierwszy. Wkrótce Iwan wziął na siebie rolę pośrednika pomiędzy ojcem a Dymitrem, usiłując załagodzić powstałe między nimi zatargi. które właśnie wówczas zaostrzyły się bardzo Mimo to wszystko postać Iwana i jego postępki, miały zawsze w sobie coś zagadkowego. W ten sposób cała rodzina Karamazowów zjechała. się i poznała z sobą po raz pierwszy bo i najmłodszy syn Aleksy znajdował się już od roku w miejscowym klasztorze, gdzie odbywał nowicyat. Miał on zamiar poświęcić się życiu zakonnemu i przygotowywał się do tego z wielkiem skupieniem.

IV.

Najmłodszy syn Alosza.

Alosza miał wówczas lat 20. Mimo że zamierzał poświęcić się życiu zakonnemu, nie był to by najmniej fanatyk ani nawet mistyk. Określić by go można raczej jako urodzonego altruistę. Jeżeli obrał sobie drogę zakonną to dlatego tylko, że uważał ją wówczas za jedyną na której mógł urzeczywistnić swój ideał wyzwolenia z mrocznych ciemności ziemskiego zła, duszy swej, rwącej się ku światłu i miłości. Drugą przyczyną, która wpłynęła na jego postanowienie, było spotkanie na owej drodze nadzwyczajnego człowieka, jakiem był w jego oczach świętobliwy starzec Zosima, mieszkający w miejscowym klasztorze. Do starca tego przywiązał się młody Alosza wszystkiemi siłami swego gorącego i nienasyconego serca. Był to zresztą w ogóle niezwykły chłopak. W chwili śmierci matki miał on **dopiero czwarty rok, mi**mo to zapamiętał ją sobie na całe życie. Wspomnienia te występowały w jego wyobraźni tak wyraźnie jak głoski ogniste wyryte na ciemnem tle, lub jasny punkt wielkiego jakiegoś obrazu gubiącego się zresztą w ciemnym półmroku. Pamiętał mianowicie jeden moment ze swego dzieciństwa. Cichy letni wieczór i promienie zachodzącego słońca wpadające ukośnie przez otwarte okno, do wnętrza pokoju, gdzie w kącie paliła się lampka przed obrazem Matki Boskiej. Przed tymże obrazem klęczała młoda kobieta zanosząc się od żałośnego łkania i wyrzucając z siebie rozpaczliwe okrzyki. Kobieta trzymała go w objęciach i przyciskała namiętnie do piersi, tak silnie, że prawie ból mu zadając to znów podawała go niejako w stronę obrazu modląc się za niego i wzywając dla niego opieki madonny. W tej chwili wbiegła zastraszona piastunka i wyrwała go z rąk matki. Taki to obraz zapamiętał [illegible] Alosza. dodając [illegible] sobie [illegible] twarz matki jego była przedziwnie piękna, mimo że w owej chwili miała wyraz na wpół obłąkany. Opowiadał zresztą o tem nie chętnie.

W dzieciństwie i młodości był to chłopak mało wywnętrzniający się i małomówny. Pochodziło to jednak bynajmniej z pewnego rodzaju niewesołej zadumy, która go tak pochłaniała, że zapominał prawie w obec niej o istnieniu zewnętrznych wypadków. Mimo to nie stronił on wcale od ludzi, kochał ich i wierzył im przez całe życie, a przecież nikomu nie przyszło na myśl uważać go za prostodusznego lub naiwnego.

Było w nim coś, co budziło w obcujących z nim przywiązanie, że człowiek ten nie przyzna sobie nigdy prawa sądzenia ich postępków nieprzychylnie i gorszenia się nimi. Widocznem było że to mu nigdy na myśl nie przyjdzie. Zdawało się że zdolny jest darować wszystko i że nie potępi bezwzględnie nic, choćby sam najgłębszego doznał zmartwienia. Od wczesnej młodości doszedł pod tym względem do takiego zrównoważenia, że nikt i nic nie było w stanie zadziwić go lub zastraszyć. Mając lat 20 przybył do ojca, którego dom był jak wiadomo gniazdem najwstrętniejszej rozpusty. Otóż tam on natura wyższa i czysta bywał niekiedy świadkiem scen których widoku zupełnie nie mógł przenieść, wówczas oddalał się tylko w milczeniu nie zdradzając przytem najmniejszego zgorszenia, lub uczucia pogardy dla kogobądź. Ojciec jego który jako dawny bywalec, miał węch do ludzi i był po swojemu mocno drażliwy, przyjął go początkowo z niedowierzaniem i obserwował niechętnie. (Milczy bo milczy myślał o nim, ale wszystko na wąs mota.) Po dwóch tygodniach jednak znajomości, nabrał do niego takiej sympatyi, że brał go co chwila w objęcia i całował, po pijanemu co prawda, ale z nieudaną czułością, a z czasem pokochał go tak serdecznie i głęboko, jak jeszcze nikogo.

tykę — (i nie kryjących się pod ziemię, ani po poufnych zebraniach. P. r.)

Lecz najlepszy jest finał artykułu, widocz nie napisany pod wrażeniem ruskiej hajdamac czyzny lwowskiej.

„Około 1 lutego, pisze dosłownie ten sam „Kuryer lwowski“, który w całym artykule roz prawiał o „kreciej“ robocie — zapowiada te **mafia publiczne zgromadzenia!“**

Krecia robota i „zapowiadanie publicznych“ zgromadzeń! Czyż to nie szczyt logiki!? A jaka logika, taka i uczciwość, bo proszę słuchać dalej: „Chybabyśmy zatracili „cześć dla siebie samych“, gdybyśmy pozwolili tej mafji gospodarować „publicznie!“

„Wdeptać ją w ziemię“.

Tyle słów sławetnego organu ludowców. Dziwna to „cześć dla siebie“ której ludowcy chcą szukać w hajdamaczyźnie wyborczej, w „wdeptywaniu w ziemię“ trzech skonfederowanych w Radzie narodowej stronnictw, a więc chyba w wymordowaniu bezsprzecznie większości narodowej, nie chcącej się poddać pod kierunek ignorantów politycznych dających się za nos wodzić takiemu Janowi Stapińskiemu!

Na takie pogróżki tej rzeczywistej mafji, bo zapowiadającej otwarcie gwałty, odpowiemy spokojnie: „O ile nas nie obroni ustawa o ochronie wolności wyborczej, pamiętajcie panowie, że „incertus est belli eventus“ a potwierdzi nam to generalissimus, wprawdzie nie sprytny, ale już o tyle doświadczony, aby wiedział, jakie czasem bywają skutki takiej wojny.

Kronika

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 28 stycznia.

— **Kalendarzyk kościelny** Dziś w poniedziałek Walerego i Juliana błogosławionych wyznawców; we wtorek Modlitwa Chrystusa w Ogrójcu, Franciszka Salez.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godz. 7 min. 21; zachód przypada na godz. 4 min. 24; długość dnia godzin 9 min. 3.

— **Zimno,** które się zmniejszyło do —3° R., dziś rano doszło do —10° R. Wczoraj mieliśmy dość silny wiatr, a kilka razy spadł obfity śnieg. O godzinie 4 popołudniu pokryły się dachy i ulice białym całunem. W ciągu nocy niebo wypogodziło się zupełnie i słońce zajaśniało w całej pełni.

— **Wiadomości teatralne.** Pani Przybyłko-Potocka została zaagażowaną do teatru miejskiego na przeciąg trzech miesięcy. P. Zygmunt Przybylski autor „Wicka i Wacka“ bawi w Krakowie. Dzisiaj odbędzie się w teatrze miejskim wieczór humorystyczny Lewicza.

— **Wiec akademicki** w sprawie napadu Rusinów na lwowski uniwersytet, odbędzie dzisiaj o godzinie 7-ej wieczorem.

— **Z karnawału.** Wśród zapowiedzianych na bieżący karnawał zabaw, odbędzie się dnia 4 lutego w sali hotelu Saskiego zabawa taneczna, celem zebrania funduszu na zapomog dla wdów i sierót po funkcjonarjuszach straży cywilno-policyjnej. Cena biletu pojedynczego 2 korony; familijnego 5 koron.

— **Porządek rozpraw I kadencji sędziów przysięgłych krakowskiego sądu krajowego karnego, która rozpoczyna się w poniedziałek dn. 4 lutego, obejmuje dotąd następujące rozprawy karne: dnia 4 lutego Teofil Kozacz, zbrod. kradzieży i Jan Konar zbr. zgwał. dnia 5 lutego Franciszek Fiedler występek obr. czci i Tomasz Zakrzewski zbr. kradzieży, dnia 6 lutego Karol Zieliński zbr. zabójstwa, dnia 7 lutego Jan Serafin wyst. obr. czci, dnia 8 lutego Anna Gaj, zbr. kradz. i Wojciech Swierczak zbr. zgwałcenia, dnia 9 lutego Wojciech Dąbrowski i spól. zabójstwa, dnia 11 lutego Jakób Talaga zbr. kradz. i dnia 12 lutego Franciszka Zapałowicz, kradzież.**

— **Z Eleuteryi.** Zabawę kostyomową z kotylionem urządza Komitet zabawowy tow we własnym lokalu, dnia 2 lutego. Wstęp tylko za zaproszeniami, które już rozesłano. Zabawę urozmaicą liczne a efektowne niespodzianki, zakończy tradycyjny krakowiak. Początek o godz. 8-ej. Po zaproszenia można się jeszcze zgłaszać do p. Reina (Sklep Armatysa Rynek gł,)

— **Węgiel miejski.** Od mieszkańców dzielnicy Piasek otrzymujemy zażalenie, że na ulicach Czarnowiejskiej, Rajskiej, Dolnych Młynów i t. d... wozy z węglem miejskim jeszcze od zeszłego roku się nie pojawiły. Również donoszą nam, że w ulicy Batorego jedna z pań zakupiła z wozu miejskiego od razu 20 cetnarów przyczem dała woźnicom aż 2 guldeny napiwku....

Twierdzenia tego nie możemy oczywiście sprawdzić.

— **Zguba.** Obywatelka z Królestwa Polsk. pani Helena Olszewska, zgubiła wczoraj przed południem kopertę zaasedrowaną do klasztoru P. P. Niepokalanek w Jarosławiu, w której znajdowało się **250 koron** banknotami.

— **Oszustwa żydowskie** Do urzędów policyjnych i starostw, codziennie wpływają listy gończe za żydkami z Rosji i z Królestwa, którzy osiedliwszy się tu, zachowaniem swem zyskują w krótkim czasie zaufanie, lecz w odpowiedniej chwili skradłszy gdzieś znaczniejszą kwotę ulatniają się ze zdobyczą, aby w innej miejscowości przybrawszy fałszywe nazwisko toż samo uczynić.

Dziś rano otrzymeła tutojsza policja nowy list gończy ścigający naraz aż dwóch żydków Mordkę Löwenthalą i Nöszka Himmelfarba, obu za zbrodnię kradzieży.

Nie tylko jednak zagraniczni ale i krakowscy żydzi szukają w ten sposób szczęścia. W Ołomuńcu skazano świeżo 39 lat liczącego Emanuela Sossego false Spielmanna za zbrodnię oszustwa na 13 miesięcy ciężkiego więzienia.

Telegramy.

Odznaczenia ministrów z powodu reformy wyborczej.

Wiedeń. Cesarz nadał prezydentowi ministrów bar. Beckowi wielki krzyż orderu Leopolda, ministrom Forztowi, oświaty Marchettowi, kolei Deraschacie oraz ministrom Pacakowi i Prademu godność tajnych radców, ministrowi sprawiedliwości Kleinowi, ministrowi skarbu Korytowskiemu, spraw wewnętrznych Bienerthowi, ministrowi rolnictwa Auerspergowi i ministrowi hr. Dieduszyckiemu ordery żelaznej korony pierwszej klasy.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Ztg“. ogłasza: Minister sprwiedliwości zamianował sekretarza sędowego Marjana Morę Korytowskiego w Ropczycach i dr. Kazimierza Soleckiego w Krakowie radcami Sądu krajowego w Tarnowie. Zamianował dalej sędziami powiatowymi adjunktów: Michała Rybakiewicza w Kolbuszowej dla Biecza dr. Matakiewicza w Żabnie dla Wojnicza; dr. Eugieniusza Gajzlera substytutem prokuratora w Nowym Sączn.

Urodziny cesarza Wilhelma.

Berlin. W całych Niemczech obchodzono uroczyście urodziny cesarza. Również z kolonii nadeszły depesze o uroczystościach.

Berlin. Nadzwyczajne wydanie „Reichsanzeigora“ ogłasza z okazji urodzin cesarza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości opiewające: Odpowiada życzeniu cesarza, aby z powodu obrazy majestatu lub obrazy członków domu królewskiego tylko takie osoby były karane ustawowo, które czynu tego dopuściły się rozmyślnie i w złym zamiarze a nie z głupoty i nierozwagi lub uniósłszy się, nie mając przy tem złego zamiaru.

odznaczenie Dernburga

Berlin. Cesarz Wilhelm nadał dyrektorowi kolonialnemu Dernburgowi gwiazdę do orderu Czerwonego Orła II klasy.

Ewakuacja Mandżuryi.

Petersburg. Rząd postanowił ewakuować Mandżurję, nie czekając terminu, ustanowionego w traktacie z Japonją, to jest 15-go kwietnia r. b. i przed tym terminem ustępuje reszta wojsk rosyjskich, pozostająca tam w Chinach po ostatniej wojnie. Ewakuacja, która już się zaczęła, wkrótce będzie ukończona, o czem zawiadomione już są rządy chińskie i japońskie przez pełnomocników rosyjskich.

Dymisja gabinetu czarnogórskiego.

Cetynia. Gabinet Radułowicza podał się do dymisji, kórą książe przyjął. Powopy dymisji nie są znane.

Wybory w Niemczech

Berlin. 26-go stycznia. Wiadomy już jest wynik wyborów we wszystkich 397-iu okręgach wyborczych państwa niemieckiego. W 231 okręgach wynik jest ostateczny, a w 166-iu przyjdzie do wyborów ściślejszych.

Wybrano ostatecznie: 9 członków stronnictwa państwowego, 46 zachowawców, 4 członków niemieckiego stronnictwa reform., 1 członka związku chłopskiego, 82 centrowców, **19 polaków,** 7 alzatczyków, 17 narodowych liberałów 3 liberałów, 1 członka zjednoczenia wolnomyślnego stronnictwa ludowego, 2 członków niemieckiego stronnictwa ludowego, 1 duńczyka, 1 bezpartyjnego i 29 socjalistów.

Do wyborów ściślejszych staje: 17 członków stronnictwa państwowego, 31 zachowawców 9 członków zjednoczenia ekonomicznego, 2 członków niemieckiego stronnictwa reform. 2 członków związku gospodarzy rolnych, 1 członek związku włościańskiego, 34 centrowców, **6 polaków,** 3 welfow, 2 alzatczyków, 68 narodowych liberałów, 3 liberałów, 16 członków zjednoczenia wolnomyślnego stronnictwa ludowego 9 członków niemieckiego stronnctwa ludowego i 97 socjalistów.

Pierwsze wybory w Rosyi.

Petersburg. 26/I. Wstępne zjazdy drobnej własności rolnej w pow słonimskim, borysowskim, kazańskim, charkowskim, starokonstantynowskim i teodozyjskim wybrały 86 wyborców, mianowicie: 17 monarchistów, 9 prawych bezpartyjnych, 17 związkowców, 21 październikowców, 17 sympatyzujących z październikowcami, 7 umiarkowanych bezpartyjnych, reszta należy do lewicy. Według zawodów wybrano: 41 duchownych, 2 księży, prezydenta miasta, 41 rolników. Według narodowości: 51 Rosjan, 13 Polaków, 18 Niemców, 3 Tatarów i 1 Żyd. Według religii: 51 prawosławnych, 13 katolików, 18 luteran, 3 mahometan; 7 karaimów.

W Łodzi wyłączono od głosowania robotników fabryk, które przystąpiły do lokautu. Na zjazdach w 30-tu fabrykach wybrani narodowcy. Robotnicy z P. P. S. nie uczestniczyli w wyborach.

Robotnicy w 21 fabrykach w Kałudze, Krzemieńczuku i Białymstoku wybrali 21 wyborców; jednego monarchistę, 4 prawych bezpartyjnych, 2 sympatyków październikowców, 2 umiarkowanych bezpartyjnych, 5 narodowców. Reszta należy do lewicy. Według narodowości wybrano: 9 Rosjan, 9 Polaków, 3 Żydów.

Ruch polski na Litwie.

Mińsk Litewski. Zlegalizowane stowarzyszenie „Oświata“ ma na celu szerzenie wśród mas języka i nauk polskich.

Sprawy tureckie.

Saloniki. Grek Constantinos, ktróy zamordował rumuńską nauczycielkę Mario, został przez tutejszy sąd wyjątkowy skazany na śmierć.

Katastrofa na morzu.

Konstantynopol. Z 60 podróżnych żaglowca, który zatonął na morzu Czarnem, tylko jedna osoba zdołała się wyratować.

Ciągnienie losów.

Medyolan. Przy wczorajszem ciągnieniu losów wystawy medyolańskiej główna wygrana 1,000.000 lirów padła na seryę 62 nr. 2485.

Wielki pożar w Tulonie.

Tulon. Ogromny pożar zniszczył 20 domów i kilka fabryk. 20 osób odniosło przytem rany. Wielu robotników utraciło zajęcie.

Studenci chińscy rewolucjonistami.

Szanghai. Aresztowano tu znaczną ilość piskowców przeważnie studentów, którzy dwrócili z Japonii.

Nowy gabinet w Hiszpanii.

Madryt Maura objął misyę utworzenia nowego gabinetu.

„Przewodnik dla Organistów“

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu.“

Cena egz. broszurow. kor. 3.
w oprawie w półpłótno „ 4.
na przesyłkę pocztową hal. 45.

ORACYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach i innych okazyach. Przewodnik do pisania listów miłosnych. Kuplety i Monologi. Zbiór najużywańszych pieśni polskich. Zebrał i ułożył STANISŁAW TOMASZEWSKI w Bydgoszczy. Powyższa książka w Prusach zakazana a wydawca na więzienie skazany. Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma **ORACYE** franco. Adres: ZYGMUNT TOMASZEWSKI, Kraków, ul. św. Krzyża Nr. 7.

Broszury agitacyjne na czasie:

1. **Ludowcy,** ich historya, zasady i dążności.

2. **Polskie Centrum Ludowe,** historja, zasady i dążności.

Obie broszury, obejmujące każda po 2 i pół arkusza druku, kosztują pojedynczo po 25 halerzy.

Dla masowego rozszerzania:
sztuk 18 (po 9) . . 3 kor. 50 hal.
„ 50 (po 25) . . 6 koron.
„ 100 (po 50) . . 10 „

Zamawiać w Administr. „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Spiewnik dla ludu

St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorię. (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7. po cenie 1 kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach pocztowych [illegible] dołączając portoryum, a [illegible] śpiewnik odwrotną pocztą [illegible]

Wydawca i redaktór odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie.